Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XV. Nr. 271 (4589) WILNO, poniedziałek 3 października 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Śląsk Zaolzański powrócił do Polski

Marszałek Śmigły-Rydz do wojska

WARSZAWA (Pat). Rozkaz Marszałka Śmigłego Rydza wygłoszony wczoraj przez radio przez Marszałkao godz. 13,50 na chwilę przed wkroczeniem wojsk polskich na Śląsk Zaolzański:

Żołnierze grupy generała Bortnowskiego.

Za chwilę przekroczycie Olzę, skazaną w ciągu długich lat na upokarzającą służbę rzeki, oznaczającej granicę nieistniejącą ani w sercach tych, co oba jej brzegi zamieszkują, ani w sercu całego narodu polskiego.

Dzisiaj Olza staje się inną rzeką, chociaż jej fale tak samo szumią, chociaż nad tymi falami chylą się te same drzewa i bieg jej się nie zmienia.

Mimo tego, ta odwieczna rzeka była czymś innym wczoraj, a czymś zupełnie innym staje się dziś.

Co to znaczy?

To znaczy, że człowiek swym duchem, swą wolą nadaje treść i życie światu materialnemu szczególnie wtedy, gdy koncentruje się i działa w imię wielkiej sprawy, w imię wielkiej idei.

O tym my żołnerze dobrze pamiętać musimy.

Olzę zmienia siła woli arodu, służąca idei jego całości i praw.

Wy żołnierze jesteście w tej chwili uosobieniem woli narodu. Z wami przekracza Olzę majestat Rzeczypospolitej. Na was w tej chwili patrzy z dumą cała Polska, do was rwie się serce z każdej piersi, okrytej mundurem polskiego żołnierza.

Gdym was wysyłał nad Olzę, — ufałem wam. Za zaszczyt, który dzisiaj was spotyka, musicie włożyć tyle serca i tyle hartu w dalszą waszą żołnierską służbę, — bym miał do was stokroć większe zaufanie.

A gdy ruszycie, pomyślcie ze czcią o tych, co bez żołnierskiego munduru dawali po żołniersku życie, czekając za Olzą na was i na Polskę.

Maszerować.

...do ludności Śląska Zaolzańskiego

Na obszarach Śląska Zaolzańskiego, zajmowanych przez wojsko polskie, rozplakatowana została następująca odezwa Naczelnego Wodza:

Obywatele! Wracacie do Polski, która zawsze była waszą najdroższą ojczyzną i nigdy o was nie zapomniała. Z dumą patrzyliśmy na hart i niegiętą wolę, z jaką manifestowaliście waszą niewzruszoną polskość. Dziś serce całego narodu jest przy was pełne czci dla waszego patriotyzmu. Żołnierz polski przychodzi do was jako Herold nowej epoki jako przedstawiciel siły i majestatu Rzeczypospolitej i jako gwarant przyszłego spokojnego i godnego życia.

(—) EDWARD ŚMIGŁY RYDZ
Marszałek Polski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych.

Hitler proponuje Litwie pakt nieagresji na lat 15

KOWNO. Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że rząd Trzeciej Rzeszy jeszcze w przededniu poniedziałkowej mowy kanclerza Hitlera zaproponował Litwie zawarcie

PAKTU NIEAGRESJI NA OKRES 15 LAT.

Propozycja niemiecka została jednak uzależniona od następujących warunków:

1. LITWA PODDA REWIZJI TRAKTAT HANDLOWY Z ANGLIĄ

w tym znaczeniu, że cały eksport produktów rolniczych z Litwy będzie kierowany wyłącznie do Niemiec, zaś importowane przez Litwę angielskie produkty przemysłowe, zostaną zastąpione przez niemieckie.

2. LITWA ZANIECHA WSZELKIEJ WSPÓŁPRACY WOJSKOWEJ Z ROSJĄ SOWIECKĄ

zastępując w tej dziedzinie Moskwę przez Berlin.

Miarodajne czynniki litewskie, miały być wprost zaskoczone propozycją Berlina i dotąd nie udzieliły żadnej odpowiedzi a poprosiły jedynie o czas do namysłu.

W chwili obecnej propozycje niemieckie mają być badane i rozważane przez miarodajne czynniki litewskie z prezydentem Smetoną na czele.

Wojska niemieckie zajęły odcinek Warmsdorf-Rumburg

DREZNO (Pat). Przekroczenie byłej granicy czechosłowackiej w drugiej strefie planu monachijskiego przez wojska niemieckie zostało dokonane na odcinku Warmsdorf - Rumburg punktualnie o godz. 13.30.

Okupowanie terenów, z których wycofały się wojska i władze czeskie odbywa się, jak donosi prasa niemiecka, w zupełnym spokoju. Wojska niemieckie są entuzjastycznie witane przez Niemców sudeckich.

Ochotniczy Korpus Zaolzański rozwiązany

WARSZAWA. Z dniem dzisiejszym Ochotniczy Korpus Zaolzański przestaje istnieć. W rozkazie komendanta głównego o rozwiązaniu Korpusu mówi się:

„100 tysięcy ochotników stawiło się na apel, gotowych wszystko oddać na rzecz Państwa. Za ten piękny uczynek serdeczne, żołnierskie podziękowanie“.

Historyczne godziny w Cieszynie

CIESZYN. (Pat.) Cieszyn nocy wczorajszej prawie wcale nie spał Do świtu rozbrzmiewały dźwięki orkiestr i liczne tłumy ludności zalegały ulice i wszystkie lokale publiczne. Od godzin wieczornych zaczął się napływ tysięcznych tłumów z okolicznych miejscowości. Wszystkie hotele w Cieszynie przepełnione do ostatecznych granic. Od rana rozpoczął się wzmożony ruch. Wszystkie ulice zalega gęsty tłum. Największe tłumy zebrały się po obu stronach mostu, gdyż każdy chce być świadkiem

historycznej chwili przekroczenia wojsk polskich przez dawną granicę, dzielącą obie części miasta.

miasto zostało bogato przybrane sztandarami i flagami narodowymi. Po dawnej czeskiej stronie miasta ulice wspaniale udekorowano kwiatami. Również przejeżdżające samochody są ozdobione kwiatami. Entuzjazm który ogarnął ludność zaolzańską osiągnął najwyższe granice.

Zrana zaolzańska część miasta jest już niemal całkowicie ewakuowana przez Czechów. Gdzieniegdzie widzi się drobne grupki oficerów czeskich i żołnierzy, którzy dokonywują ostatnich czynności, związnych z przekazaniem miasta władzom polskim. Przez ulice miast aprzejeżdżają patrole konne policji państwowej, witane entuzjastycznymi okrzykami przez miejscową ludność.

Nastrój radosnego oczekiwania z chwili na chwilę wzmaga się, osiągając na godzinę przed wkroczeniem pierwszej kolumny wojsk polskich punkt kulminacyjny.

Manifestacje wśród chorągwi i kwiatów

Zbliża się godzina 11, o której ma się odbyć wielki manifestacyjny wiec z okazji przyłączenia Śląska Zalzańskiego do Polski. Zbliża się historyczna chwila, gdy pierwsze oddziały naszej armii przekroczą most na Olzie, niosąc naszym rodakom opiekę zbrojnego ramienia Rzeczypospolitej. Na rynku Cieszyna nastrój radosny i świąteczny. Z domów powiewają flagi o barwach narodowych. Wszędzie radosne tłumy, twarze rozjaśnione, w rękach kobiet kwiaty o barwach biało-czerwonych. Wszystkie gazety zostały o tej godzinie rozchwytane, tak że nie można już ich dostać. Przy dźwiękach orkiestr nadciągają z pocztami sztandarowymi organizacje i stowarzyszenia społeczne. Wśród tłumów odbijają barwne stroje ślązaczek i ślązaków, przybyłych z okolic. Tłumy rosną. Na dzisiejsze uroczystości przybywają nie tylko obywatele z Cieszyna i okolicznych stron. Przez całą noc nadciągały samochody, przybywające z dalszych stron Rzeczypospolitej. Przybywają też pociągami liczni obywatele, by podzielić radość potężnej manifestacji ślęzaków. Radość panuje ogólna. Wśród zebranych widać

(Dokończenie na str. 2).

„Wódz naczelny domaga się zjednoczenia“

Przemówienie gen. Sosnkowskiego na uroczystościach w Kielcach

KIELCE. W 24-tą rocznicę czynu legionowego odbyła się w Kielcach w mieście pierwszych walk Komendanta, wielka uroczystość poświecenia i otwarcia sanktuarium pamiątek po Marszałku Piłsudskim i odsłonięcie pomnika legionów.

Na uroczystość przybył inspektor armii gen. Sosnkowski, jako przedstawiciel Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego Rydza komendant główny Zw. Leg. minister Ulrych, prezes NIK sen. dr J. Krzemieński, gen Scewola - Wieczorkiewicz, gen. Narbutt - Łuczyński, prezes zarządu Gł. Zw. Strzel. mec. Paschalski i wice-prezes zarządu Gł. Pohowski oraz delegaci wszystkich pułków legionowych, Zw. Legionistów, POW ze sztandarami z terenu całego kraju oraz organizacje b. wojskowych, związków i organizacyj społecznych z woj. kieleckiego ze sztandarami i orkiestrami na czele.

Inspektor armii gen. Sosnkowski wygłosił podczas uroczystości, przemówienie, którego fragmenty podajemy:

„Legioniści! U stóp tego pomnika, wobec cieniów naszych poległych towarzyszy broni przysięgnijmy, iż pamiętamy, że niedość jest odzyskać niepodległość, że trzeba ją ponadto utrwalić i ugruntować, pogłębić i rozszerzyć.

Obywatele! Wszyscy mamy ostrą świadomość,

ŻE MIESIĄCE OSTATNIE ROZPOCZĘŁY

(Dokończenie na str. 2).

„Nie możemy tolerować żadnych typów pośrednich“

Wojewoda Grażyński nie przyjął kluczy i kwiatów od rady miejskiej Cieszyna

CIESZYN. (Pat.) W czasie zwiedzania gmachu dyrekcji policji zjawił się niespodziewanie burmistrz Cieszyna po dawnej stronie czeskiej p. Kozdon, wybrany jeszcze za czasów okupacji czeskiej, z członkami Rady Miejskiej, chcąc wręczyć p. woj. Grażyńskiemu klucze i kwiaty. Na powitanie p. Kozdonia odpowiedział woj. Grażyński następująco:

„Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się rządy polskie. Panowie musicie sobie uświadomić, że to jest odwieczna polska ziemia. Chcę stwierdzić, że Polska była i jest zawsze sprawiedliwa. Dlatego mniejszości narodowe, które ustosunkują się w sposób lojalny i pozytywny do państwa, mogą czuć się bezpiecznie pod ochroną prawa i konstytucji polskiej. Jedno jednak stwierdzamy: My, Polacy, lubimy sytuacje jasne i cenimy charaktery określone. Dlatego odnosimy się z szacunkiem do uczciwych Czechów i Niemców, ale nie możemy tolerować żadnych typów pośrednich“.

Dlatego też zwracając się do p. Kozdonia — oświadczył p. wojewoda: „NIE MOGĘ OD PANÓW PRZYJAĆ ANI KLUCZY, ANI KWIATÓW — PRZYJMĘ JE Z RĄK INNYC LUDZI“.

Prasa niemiecka pisze o potędze Polski

BERLIN. (Pat.) Niedzielna prasa święci w dalszym ciągu fakt pokojowego załatwienia konfliku czeskiego, nazywając to zwycięstwem pokoju. Sporo miejsca zajmują również depesze z Warszawy i Cieszyna, donoszące o nieopisanym wprost entuzjazmie, jaki zapanował w Warszawie i Cieszynie.

„Voelkischer Beobachter“, mówiąc o radości w Cieszynie z faktu załatwienia sporu, zauważa: **Polska była zdecydowana mimo wszystkich trudności grać w otwarte karty. Pomimo sowieckiej groźby, że atak na Czechosłowację spowoduje sowiecką reakcję, polska armia stała gotowa do wmarszu i byłaby zaczęła swoje działania, gdyby Praga była nie przyjęła polskiej noty.**

„National Ztg.“ stwierdza, że rozwiązanie problemu zaolzańskiego **jest dowodem potęgi Polski.** Polska potrafiła obronić swoje interesy sama. Dzięki mądrej polityce ministra Becka mogła Polska zrealizować swój plan w sposób, odpowiadający historycznej roli i autorytetowi państwa polskiego.

...włoska wyraża zadowolenie

RZYM. Prasa włoska na naczelnych miejscach omawia w korespondencjach z Warszawy przebieg wydarzeń, wywołanych zwrotem Polsce Śląska Cieszyńskiego. Dzienniki ogłaszają polski komunikat rządowy o przyjęciu noty polskiej przez rząd praski, podają treść mowy min. Becka oraz szczegółowo opisują przebieg manifestacyj patriotycznych w Warszawie i Cieszynie, zwracając specjalną uwagę na owacje ludności stolicy, zgotowane przed ambasadą włoską na cześ ćMussoliniego.

Warszawski korespondent „Corriere Della Sera“ pisze: Włosi nie mogą nie wyrazić swego zadowolenia oraz swojej koleżeńskiej solidarności wobec dzisiejszego zwycięstwa narodu polskiego.

„Popolo Di Roma“ zaopatruje wiadomości z Warszawy tytułem „Sprawiedliwość dla wszystkich“.

„Messaggero“, komentując rozwój stosunków polsko-czeskich, stwierdza z zadowoleniem, że **słuszne prawa Polski zostały zaspokojone.**

(Dokończenie na str. 2).

Historyczne godziny w Cieszynie

(Dokończenie ze str. 1).

wymizerowane, lecz jakże dziś odmienne i dumne twarze tych, *co zmuszeni byli opuścić swe siedziby po tamtej stronie Olzy i szukać schronienia i bezpośredniej opieki u swej Macierzy. Dziś pod opieką potężnej armii polskiej niezadługo wrócą do swoich opustoszałych domostw.*

Na balkon wychodzi burmistrz miasta Halfar i wygłasza do tłumu płomienne przemówienie.

Na wstępie mówca podnosi znaczenie wielkiego momentu, gdy cały naród na głos uciemiężonych braci z za Olzy zjednoczył się w jedno. **„Jak lawina przesunęły się głosy we wszystkich miastach i wioskach Polski, domagające się od rządu stanowczego żądania zwrotu zagrabionej Ziemi Zaolzańskiej".** Mówca wspomina o Korpusie Zaolzańskim, który w krótkim czasie zdołał zgromadzić 100-tysięczną rzeszę, aby oddać swe usługi Wodzowi Armii Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu. **„Gdziekolwiek serce polskie biło, zjednoczyło się w jeden silny zew— Śląsk Zaolzański musi wrócić do Macierzy Polskiej. Ozwał się jeden Polak i jedna dusza polska w jednym wielkim Państwie Polskim".**

Mówca mówił dalej: **„Tak, jak każdą piędź ziemi naszej otrzymaliśmy, wywalczywszy ją sobie orężem lub własną dyplomacją, tak też i Ziemia Zaolzańska wraca do Polski dzięki głębokiemu rozumowi członków naszego Rządu, a przede wszystkim Ministra Spraw Zagranicznych Becka i dzielnej naszej Armii z Marszałkiem Śmigłym-Rydzem na czele, opartego na zaufaniu milionów serc polskich, skupionych w Obozie Narodowym, świadomych swoich celów i obowiązków obywatelskich. Powrót Ziemi Zaolzańskiej do Rzeczypospolitej to zwycięstwo Prezydenta Ignacego Mościckiego, naszego Rządu, to zwycięstwo naszej Armii, to zwycięstwo nasze polskie. Rodacy, duma rozpiera nasze serca, że Opatrzność zsyła nam wielkich Mężów do walki o odpowiedzialne stanowisko Polski w szeregu wielkich mocarstw, o stanowisko godne wielkiego Narodu".**

Przemówienie budmistrza było wielokrotnie przerywane gorącą manifestacją na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydza i min. Becka. Serdeczną manifestację przygotowały zebrane tłumy w chwili, gdy burmistrz miasta zwrócił się w swoim przemówieniu do wygnańców z za Olzy, obecnych na wiecu. Po zakończeniu manifestacji orkiestra odegrała hymn narodowy.

Z kolei burmistrz miasta odczytał

rezolucje hołdownicze:

1) Zgromadzeni w dn. 2 października 1938 na wiecu obywatelskim miasta Cieszyna składają Dostojnemu Włodarzowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Prof. Ignacemu Mościckiemu wyrazy hołdu i serdecznej podzięki za przywrócenie wolności i spełnienie pragnień pokoleń synów zaolzańskich oraz ślubują, że lud śląski wiernie, jak dotychczas, stać będzie na straży granic Ojczyzny.

2) Składają Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi i całej Armii wyrazy hołdu i podzięki za to, że bohaterską swą postawą i nieugiętą wolą przywrócił Śląsk Zaolzański Polsce.

3) Prawdziwą radością przejęci przywróceniem Ziemi Zaolzańskiej ślemy panu Premierowi Sławoj-Składkowskiemu wyrazy hołdu i podzięki w tej historycznej chwili dla Śląska.

4) Przejęci radosną chwilą odzyskania Śląska Zaolzańskiego wyrażają panu Ministrowi Spraw Zagranicznych płk. Beckowi hołd i podziękowanie za męskie stanowisko w sprawie Polaków z za Olzy.

5) Zebrani składają wyrazy hołdu i serdecznych życzeń dla wojewody śląskiego Grażyńskiego.

Rezolucje te w miarę odczytywania przerywane były gorącymi okrzykami zebranych tłumów, które potężnie manifestowały swą radość w dzisiejszym wielkim dniu

Następnie po odśpiewaniu przez zebranych „Boże coś Polskę", burmistrz wiec rozwiązał.

Zmiana rządu w Litwie?

Gen. Rasztikis kandydatem na premiera

KOWNO W Kownie krążą uporczywe pogłoski, że przeprowadzona przez prezydenta Smetonę częściowa rekonstrukcja rządu 30 września bynajmniej nie usunęła tarć w łonie obozu rządzącego i że Litwa znajduje się w przededniu nowego przesilenia rządowego.

Pogłoski te szczególnie przybrały na sile po piątkowej konferencji wodza armii litewskiej i naczelnika generalnego sztabu generała Rasztikisa z prezydentem Smetoną.

Wódz armii litewskiej miał wyrazić życzenie, by prezydent Smetona w tak niebezpiecznej i skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, powołał do steru rząd zjednoczenia narodowego, złożony z obecnie rządzącej partii tautininków oraz przedstawicieli dwuch najwpływowszych ugrupowań opozycyjnych, t. j. chrześcijańską demokrację i ludowców. Zdaniem gen. Rasztikisa, który od dawna jest zwolennikiem legalizacji wspomnianych stronnictw oraz wciągnięcia do pracy państwowej wszystkich elementów patriotycznych, jedynie z takiej podstawy wyrosły rząd byłby zdolny sprostać stojącym przed Litwą zadaniom w chwili obecnej.

Jeżeli prezydent Smetona uwzględni życzenia wodza armii litewskiej, to — zdaniem kowieńskich kół politycznych w najbliższej przyszłości należy oczekiwać w Litwie, przekazania steru rządów generałowi Rasztikisowi, cieszącemu się bardzo dużą popularnością we wszystkich odłamach społeczeństwa litewskiego.

„Armia polska idzie"

Historyczny moment godz. 14-ej zbliża się. Czynione są ostatnie przygotowania do wkroczenia wojsk na Śląsk Zaolzański. Mrowie głów ludzkich faluje na ulicach miasta. Zdawałoby się, że już zabrakło miejsca na chodnikach, lecz nowe rzesze ludzkie napływają, wchłaniane przez tłumy. Za mostem na Olzie rodacy nasi z niecierpliwością oczekują na uroczystą chwilę. Wzdłuż dawnej ulicy Saska Kępa, a

od dziś ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego

widać jedną wielką zbitą masę ludzi, głowa przy głowie. W rękach wieńce kwiatów. Młodzież i dziatwa trzyma ją je naręczami. Uczenice gimnazjum Orłowskiej z Cieszyna niosą piękny wieniec z napisem „Zwycięskiej armii rodacy z za Olzy". U wylotu ulicy widnieje triumfalna brama z napisem „Witajcie — od dziś wiecznie z nami rodacy". Zgromadzeni po obu stronach ulic manifestują serdecznie i ze współczuciem na cześć czcigodnego Regera, ostatniego prezesa rady Śląska Cieszyńskiego, ojca bohaterskiego harcerza Witolda Regera, który swe młode życie złożył w ofierze Ojczyźnie, padłszy od kuli czeskiej w obronie wolności swych rodaków. U boku Regera 5-letnia córeczka poległego.

Podniosły nastrój wciąż wzmaga się. Jednym rytmem miłości ojczyzny biją serca Polaków. Z obu stron wyciągają się bratnie dłonie po przez skruszone już granice.

Na moście stoją robotnicy polscy z Trzyńca i innych miejscowości z po za Olzy,

skąd tylko możliwość pozwalała im przybyć, a obok stoją robotnicy z Katowic a dalej sztandary organizacyj, stowarzyszeń społecznych ze Skoczowa, Bielska itp. Dalej w barwnych regionalnych strojach górale i góralki z Jaworzynki.

O godz. 13 przybywają samochody z oficerami czeskimi z gen. Hrabczykiem na czele. Na samochodach powiewają białe chorągiewki. Otoki czapek oficerskich przepasane są białymi przepaskami. Wkrótce potym z drugiej strony przybywają samochody z oficerami polskimi. O godz. 13 m. 48 przybywa gen. Malinowski, zastępca szefa sztabu. Krótkie powitanie, ostatnia wymiana zdań między przedstawicielami armii polskiej i czeskiej, poczym oficerowie czescy odjeżdżają. Gdy pierwsi oficerowie armii polskiej przekroczyli most, tłum zgromadzony wznosi gorące okrzyki na cześć armii polskiej. Przybywa inspektor armii gen. Bortnowski. W kilka chwil później ukazuje się pierwszy patrol piechoty w szyku marszowym, a następnie patrol rowerzystów i dalej patrol pieszy.

Wzdłuż ulic biegnie podawany z ust do ust potężny okrzyk

„Armia polska idzie".

Już po chwili rozbrzmiewa jedno potężne wołanie „wojsko polskie niech żyje". Sypią się kwiaty. Na twarzach rodaków, dziś wyzwolonych, widnieje wyraz radosnego wzruszenia. Wielu nie może się opanować, widać łzy w oczach. W wielu miejscach słychać **ciche szlochanie.** Za patrolami idą twardym żołnierskim krokiem oddziały siły zbrojnej — batalion obrony narodowej. Z pod szarych hełmów stalowych padają mocne a dziś pełne dumy i radości spojrzenia żołnierza armii polskiej. **Kroczą jedna po drugiej potężne jednostki siły armii polskiej. Idą oddziały broni zmotoryzowanej, czołgi, broń techniczna itp.** Wkrótce zabrakło kwiatów. Cała jezdnia zasypana. Okrzyki nie ustają. Wtem słychać warkot motorów: na niebie **ukazują się groźne eskadry samolotów myśliwskich i bombowych.** Okrzyki potężnieją. Wszyscy gorąco manifestują na cześć naszej floty powietrznej. Po batalionie piechoty kroczą władze. Przedstawiciele władz cywilnych z woj. Grażyńskim oraz przedstawiciele komitetu walki o Śląsk Zaolzański, marszałek sejmu śląskiego Grzesik, poseł Wolf i pozostali członkowie komitetu. Serdeczną owację gotują im bracia z za Olzy. Wyciągają się bratnie dłonie do dawnych wygnańców. Serdeczne uściski oraz wymiana krótkich pozdrowień.

Po wojskach zmotoryzowanych idą oddziały piechoty. Oddział za oddziałem w szyku marszowym przemierza ulice Cieszyna polskiego — dziś już po obu stronach polskiego.

Po oddziałach artylerii przeszły przez most poszczególne bronie. Tłum na ulicach miasta nie rozchodzi się dopóki nie przeszedł ostatni żołnierz. Poszczególne oddziały skierowane zostały na wyznaczone im stanowiska.

CIESZYN (Pat). Pierwszy przekroczył most na Olzie batalion pułku strzelców podhalańskich z pułk. Gabrysiem, który będzie komendantem miasta.

Zaraz potym wkroczyli przedstawiciele władz cywilnych, administracji ogólnej z wicewojewodą Malhomme'm, który będzie mianowany komisarzem rządowym.

Następnie starosta Plachowski, który obejmuje władzę nad powiatem. Miasto Cieszyn będzie wydzielone.

Następnie wkroczyła policja z komendantem powiatowym Sturzem.

Dalej grupa kolejarzy z p. Langerem z Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych w Katowicach igrupapocztowców. Wreszcie oddziały wojska.

Cała wczorajsza uroczystość miała charakter operacji wojennej, a nie parady.

...angielska notuje fakty

(Dokończenie ze str. 1).

LONDYN (Pat). Niedzielna prasa angielska zamieszcza jedynie fakty, natomiast powstrzymuje się od wszelkich komentarzy w sprawach polsko - czeskich.

Gazety angielskie powstrzymują się od wyrażenia jakiejkolwiek własnej oceny. Nawet nagłówki są najzupełniej obiektywne.

.. francuska rejestruje obiektywnie i napada

PARYŻ. Przeważająca większość dzienników paryskich rejestruje **w sposób spokojny i objektywny** zakończenie konfliktu polsko - czeskiego przez przyłączenie **Śląska Zaolzańskiego do Polski.**

Sprawozdawca dyplomatyczny dziennika „Le Jour" p. Pietri nazywa **pokojowe załatwienie sprawy Śląska Zaolzańskiego nowym zwycięstwem pokoju.**

B. premier Blum w artykule wstępnym w „Populaire" utrzymanym w tonie objektywnym i rzeczowym komentując sprawę przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski oświadcza, **iż rząd czeski nie mógł się opierać,** również nie uważał za stosowne powoływać się na układ monachijski. Wolał on ewakuować terytorium Śląska Cieszyńskiego.

Od tego rzeczowego tonu **odbija napastliwy artykuł p. Lucien Bourgues** na łamach „Le Petit Parisien" p. Bourgues stwierdza iż żądania Polski pod adresem Czechosłowacji nabrały po układzie monachijskim specjalnie ostrego charakteru. Polska ze swymi 35 milionami mieszkańców chciała być traktowana tak samo, jak wielkie mocarstwo. Polska skorzystała z chwili, kiedy Czechosłowacja znalazła się w trudnej sytuacji, aby zadać jej jeszcze dodatkowy cios i wyrwać skrawek ziemi, który od 20 lat stanowił przedmiot niezgody między obu krajami. Był to gest pozbawiony elegancji.

—oOo—

„Wódz Naczelny domaga się zjednoczenia"

(Dokończenie ze str. 1).

NOWY OKRES W DZIEJACH EUROPY okres, w którym Polsce będą potrzebne wszystkie jej siły moralne i fizyczne. Zdajmy sobie sprawę, że w tym okresie silniej niż kiedykolwiek bądź będzie na świecie rządziła nieubłagana zasada biologiczna która przyznaje prawo do lepszego życia i do lepszego miejsca pod słońcem — organizmom silnym, należycie przysposobionym do ciężkiej walki o byt.

Trzeba

NIE ŁUDZĄC SIĘ,

umieć prawdzie spojrzeć prosto w oczy, aczkolwiek może ona do pewnego stopnia razić nasze sentymenty, nasze instynkty humanitarne.

Ja mam wrażenie, że właśnie świadomość czy przeczucie, tej prawdy powoduje, że w Polsce tak powszechny jest szczególny gatunek tęsknoty — tęsknota do siły. I dlatego być może w Polsce mamy tylu skłóconych lekarzy, wskazujących różne drogi wiodące do źródeł siły.

Nie ma bodaj Polaka, któryby nie uznawał, że skoro bez naszej winy na świecie całym rozpętał się szalony wyścig zbrojeń, to Polska musi się zbroić i to w tempie pośpiesznym, nie bacząc na wszystkie trudności i ofiary. A więc zdajemy sobie wszyscy sprawę, że siła Polski zależy od rozsądnego rozwiązania wielu ważnych zagadnień politycznych i gospodarczych, od usunięcia istniejących krzywd społecznych. Każdy Polak zdaje sobie sprawę, że nie ma silnego państwa bez porządku społecznego i dyscypliny wewnętrznej, opartej o pracę. Sądzę, że bodaj wszyscy jesteśmy tego zdania, że siła przyszłości i potęga Polski wymaga pociągnięcia do współpracy i współodpowiedzialności możliwie dużej liczby Polaków. I w gruncie rzeczy, powszechne jest w Polsce pragnienie zjednoczenia, którego tak dobitnie domaga się Wódz Naczelny.

Ale istota trudności leży nie w ustaleniu zasad ogólnych, ale w określeniu dróg i w praktycznej realizacji.

Tak, czy inaczej, bez względu na wszystkie przeszkody i na wszystkie trudności,

ZJEDNOCZENIE WEWNĘTRZNE POLAKÓW DOKONANE BYĆ MUSI I DOKONANE BĘDZIE.

Wymaga tego bowiem bezpieczeństwo Polski, jej przyszłość ,odpowiedzialność za nią wobec pokoleń, wobec wielkiej spuścizny, przekazanej nam przez Józefa Piłsudskiego.

A czas nagli, i zegar dziejowy wskazuje już późną godzinę".

Burmistrz Halfar przejmie dziś administrację miejską Cieszyna Zaolzańskiego

CIESZYN (Pat). Pismem z dnia 2 bm. Nr 13 wojewoda śląski dr Grażyński ze względu na wytworzoną sytuację faktyczną, polecił burmistrzowi m. Cieszyna Rudolfowi Halfarowi przejęcie niezwłocznie administracji miejskiej miasta czeskiego Cieszyna.

Na konferencji wspólnej burmistrza Halfara z burmistrzem czeskiego Cieszyna ustalono, że przejęcie to nastąpi dziś dnia 3 bm. o godz. 9 rano.

Pierwszy pociąg, pierwsze listy...

Gdy przez most główny przekraczały oddziały Obrony Narodowej, przez tzw. most Jubileuszowy przeszły zwarte oddziały wojska poprzedzone grupą czołgów. Świetnie prezentujące się oddziały, doborowy sprzęt, znakomicie utrzymane konie wywołały entuzjazm niezwykle licznie zgromadzonych widzów. Przy stacji kolejowej i wzdłuż ulicy Dworcowej tłum nieustannie wznosił okrzyki na cześć wojska. U wylotu ul. Saska Kępa, przemianowanej już dziś na ul. Marszałka Józefa rujących oddziałów gen. Malinowski. Piłsudskiego, przyjmował defiladę masze

Przybyli wczoraj rano z Katowic kolejarze z czerwonymi opaskami na rękawach oraz oddział Przysposobienia Kolejowego uruchomili po południu pierwszy pociąg ze stacji dawny Cieszyn Czeski. Drezyną kolejową przybyły władze kolejowe, które od władz czeskich odebrały klucze, sprzęt i zazajomiły się z urządzeniami węzła cieszyńskiego. Jednocześnie objęła służbę poczta polska. Wczorajsze karty i listy wyszły z Cieszyna ze znaczkami czeskimi, ale już z datownikiem poczty polskiej.

Wiec manifestacyjny w Wilnie

Wczoraj z inicjatywy obwodu wileńskiego OZN odbył się w Wilnie wielki wiec manifestacyjny na placu Orzeszkowej.

Na granicy czesko-węgierskiej

BUDAPESZT. (Pat.) Jak donosi Węgierska Agencja Telegraficzna, wysadzono wczoraj przed południem w powietrze położoną na terytorium czeskim stację kolejową Tornallya. W wyniku eksplozji 14 osób zostało zabitych. Wojsko czeskie zerwało tory, prowadzące od granicy węgierskiej w głąb Czechosłowacji.

Prof. Pakszfas z Kowna w Wilnie

Bawi w Wilnie profesor Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie dr Kazimierz Paksztas, prezes Litewskiego Naukowego Towarzystwa Geograficznego.

Czy rząd Francji poda się do dymisji?

„Humanite" apeluje do sześciu ministrów

PARYŻ (Pat). Dzisiejsza „Humanite" nawiązując do dymisji brytyjskiego ministra obrony narodowej Duff Cooper wzywa sześciu ministrów z gabinetu Daladier pp. Mandla Renauda, Jean Zay, Campinchiego, Champetier de Ribas i Queuille, aby poszli za przykładem ministra brytyjskiego i również zgłosili dymisję celem wyraźnego zaprotestowania przeciwko polityce premiera Daladier, którego politykę zwalczali ukrycie.

Min. Swiętosławski nawołuje do stworzenia nieznośnej atmosfery na uniwersytetach

dla nierobów i marnotrawców drogiego czasu nauki

Wczoraj p. minister W. R. i O. P. prof dr Świętosławski wygłosił przez radio do młodzieży akademickie przemówienie, któreao fragmenty podajemy:

„Podobnie, jak w dwóch latach poprzednich, wybieram drogę radiową, aby w chwili, gdy rozpoczynacie nowy rok pracy na uczelniach akademickich, poruszyć sprawę, która zarówno w obecnym życiu akademickim, jak też po ukończeniu waszych studiów powinna was pobudzać do najbardziej intensywnej pracy. Od szeregu lat zagadnienie to

NIE PRZESTAWAŁO BYĆ DLA WAS PALĄCYM,

jednakże w czasie, gdy kraj wskutek długotrwałego kryzysu, znajdował się w głębokiej depresji, gdy dla wielu jedyną niemal troską dnia codziennego była myśl o znalezieniu zatrudnienia i o zdobyciu kawałka chleba, trudno było wysuwać je na miejsce nieomal naczelne.

Aczkolwiek obecnie jesteśmy dalecy od takiej poprawy gospodarczej, aby troska o chleb powszedni przestała odgrywać rolę bardzo poważną, niepodobna nie zacząć wołać **o pilnej potrzebie dokonania największego wysiłku twórczego**, aby pchnąć Polskę na drogę bardzo szybkiego rozwoju kulturalnego, technicznego i gospodarczego. Jest to bowiem jedyna droga do tego, aby

W CZASIE MOŻLIWIE NAJKRÓTSZYM WYRÓWNAĆ POWAŻNE ZALEGŁOŚCI,

które wleczemy wciąż jeszcze za sobą od czasów naszej politycznej niewoli i zniszczeń, dokonanych przez wojnę światową i aby stworzyć nowe podstawy dalszego rozkwitu Polski. Przecież stało się dla wszystkich rzeczą oczywistą, że warunki współczesnego rozwoju państwa wymagają nie od jednostki, ale od całego społeczeństwa, zwłaszcza zaś od jego sił intelektualnych stojących najwyżej i fachowo przygotowanych najlepiej, nie słabnącego, solidarnego wysiłku, aby w tempie swego rozwoju nie ustępować państwom często o wiele zasobniejszym w środki materialne, w uposażenie techniczne i w lepiej zorganizowane warsztaty pracy badawczej

W imię tych

NAGLĄCYCH POTRZEB POLSKI,

zwracam się do was Młodzieży Akademicka, wzywając was do spełnienia waszego elementarnego obowiązku względem Ojczyzny. Znane mi są aż nadto dobrze wasze kłopoty i trudności, z jakimi walczyć musicie. Zdaję sobie sprawę z różnic, jakie zachodzą w warunkach materialnych przeciętnego studenta polskiego i zagranicznego. Jednakże gdy poddacie szczegółowej analizie wasze życie codzienne, efektywność waszej pracy, stopień wyzyskania czasu, dojdziecie sami do przekonania, że **możliwości podniesienia wydajności waszej pracy są jeszcze dość znaczne.** Uczyńcie też szczery, istotny wysiłek, aby w imię potrzeby kraju podnieść tę wydajność do maksimum.

Stwórzcie więc przede wszystkim w swoim własnym środowisku, w kołach naukowych, stowarzyszeniach, wreszcie w najbliższym otoczeniu kolegów i przyjaciół taką atmosferę, w której by się czuł nieswojo, a nawet

WRĘCZ NIEZNOŚNIE TEN, KTO BY SIĘ W STUDIACH OCIĄGAŁ,

a czas marnował dla pracy umysłowej bezużytecznie, a dla pielęgnowania zdrowia i tężyzny fizycznej zbędnie.

Niech wreszcie każdy poweźmie postanowienie, że codziennie zda sobie sprawę, co w danym dniu uczynić zdołał, aby się zbliżyć do zamierzonego celu. Niech każdy pamięta, że **w życiu będzie miał tym więcej możliwości, im wcześniej swe studia ukończy.**

W tym odezwaniu się do was, Młodzieży Akademicka, **nie poruszam wcale sprawy rozruchów studenckich, czynię to w przeświadczeniu, że olbrzymia większość młodzieży akademickiej potępia wszelkie wybryki i gwałty,** że zdaje sobie dobrze sprawę, że wszelkie przerwy w normalnej pracy wyrządzają poważną krzywdę krajowi, sprawiając jedynie radość wrogom Polski, którym zależy na tamowaniu naszego rozwoju kulturalnego.

Wracając raz jeszcze do myśli przewodniej dzisiejszego mego wezwania, chciałbym podkreślić, że każde nowe osiągnięcie, każda myśl nowa przyczyniająca się do rozkwitu naszej kultury przyczyni się pośrednio lub bezpośrednio do dalszego rozwoju kraju".

Wycofano 300 milionów złotych oszczędności

Dyr. Domaniewski o dniach runu na kasy P.K.O. i K.K.O.

WARSZAWA. W związku z zaobserwowanym ostatnio napięciem na rynku finansowym redaktor gospodarczy Polskiej Agencji Telegraficznej zwrócił się do p. Wiesława Domaniewskiego, dyrektora departamentu obrotu pieniężnego min. skarbu, w którym to departamencie zbiegają się wszystkie nici naszej mechaniki pieniężnej — z prośbą o naświetlenie aktualnych zagadnień, które interesują opinię publiczną.

— Panie dyrektorze, jak w okresie ostatnich gorących dni w związku z wydarzeniami politycznymi — zachowało się społeczeństwo nasze w odniesieniu do wkładów, posiadanych w instytucjach?

— Każdy, kto ostatnio miał możność przyjrzenia się zbliska pracy instytucyj finansowych — odpowiada p. dyr. Domaniewski — mógł łatwo stwierdzić, że znalazły się one pod stosunkowo dużym naporem. Odpływ wkładów dał się zobserwować już od dnia 15 września i trwał dokładnie do dnia 30 września t. j. do chwili, kiedy komunikat z Monachium odsunął widmo konfliktu światowego. Odpływ ten objął zarówno PKO, Komunalne Kasy Oszczędności, jak i banki państwowe oraz prywatne, natomiast drobny aparat kredytowy był dotknięty przez ten ruch w minimalnym stopniu. Jeśli chodzi o rozmiar nacisku, to na ogólną sumę pieniędzy, ulokowanych na książeczkach oszczędnościowych i rachunkach bieżących, co stanowi w Polsce około 3 miliardów złotych,.

odpłynęło w dniach napięcia ponad 300 milionów,

która to suma została wypłacona wkładcom i obecnie znajduje się w postaci gotówki w ich posiadaniu.

— Jak banki wytrzymały ten napór?

— Postawa naszego aparatu kredytowego, poczynając od instytucyj lokalnych i idąc poprzez banki i centrale finansowe, zasilające te instytucje lokalne, była — śmiało to mogę powiedzieć — wzorowa, a sprawność techniczna godna podziwu. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że banki i kasy oszczędności, od których

wkładcy w sposób nieoczekiwany żądają zwrotu pieniędzy,

muszą się upłynniać w instytucjach finansowych, które stanowią dla nich oparcie rezerwowe. Te zaś instytucje nadrzędne upłynniają się z kolei w instytucji emisyjnej, t. j. w banku polskim. Jakich wysiłków technicznych wymaga sprawne wypłacanie wkładcom pieniędzy przy wzmożonym naporze na kasy, oraz jednoczesne upłynnianie środków w instytucjach nadrzędnych, świadczyć mogą następujące cyfry: oto w centrali P. K. O., gdzie normalnie załatwia się przy okienkach kilkuset klientów dziennie, w czasie największego napięcia w ostatnich dniach, cyfra ta dochodziła do 4 i 5 tysięcy. W banku polskim w oddziale warszawskim, gdzie normalnie dyskontuje się dziennie 2 do 3 tysięcy weksli, w ciągu szeregu ostatnich dni dyskontowano po 18 do 20 tysięcy sztuk. Nawet stosunkowo niewielki oddział w Łodzi zdyskontował jednego dnia 16 tysięcy sztuk. Ponadto trzeba jeszcze było wykonywać takie dodatkowe a nieraz bardzo uciążliwe prace, jak regulowanie ruchu gromadzącej się tłumnie klienteli. Bardzo duży wysiłek stanowiło dokonywanie lombardu papierów wartościowych, pod których zastaw banki i kasy zapewniały sobie w Banku Polskim środki na wypłatę wkładów.

— W związku z opisaną przez p. dyrektora techniką upłynniania instytucyj finansowych nurtuje mnie ciekawość, czy w razie przedłużania się okresu napięcia była ze strony rządu brana pod uwagę ewentualność ograniczenia wypłat?

— Pytanie to nie dziwi mnie, panie redaktorze, pamiętamy bowiem wszyscy ten okres niepokoju jaki przeżywaliśmy w pierwszych latach naszej niepodległości i jaki przeżywały niektóre inne kraje podczas ostatniego kryzysu gospodarczego w związku z zaburzeniami finansowymi. Nie zapominajmy, że każde doświadczenie wiele uczy. Myśmy pilnie obserwowali wszystkie te zjawiska i nauczyliśmy się napewno bardzo dużo. W wyniku tego doszliśmy do głębokiego przekonania, że

ograniczenia wypłacania wkładów nie jest absolutnie rzeczą celową

i nie daje żadnych korzyści zarówno z punktu widzenia interesów ogólnych kraju, jak i instytucyj finansowych. Jesteśmy o tym głęboko przeświadczeni, że nie dają również żadnych korzyści wszelkie uspakajające zapewnienia w okresie masowego zatrwożenia. Sposobem uspokojenia płochliwego wkładcy, skutecznym i jedynym, jest wypłacanie wkładów w pełnej wysokości. Gdybyśmy, uprzedzając wypadki 3—4 tygodnie temu, zamieścili w prasie szereg komunikatów, że jesteśmy przygotowani do wypłat nawet w największym rozmiarze i że nie ma potrzeby się niepokoić ani naciskać na kasy instytucyj finansowych, to z pewnością nie powstrzymałoby to naporu. Dlatego też

byliśmy przygotowani technicznie dla sprostania sytuacji,

wiedząc doskonale o tym na podstawie różnych obserwacyj, że w pewnym momencie po zaspokojeniu najbardziej trwożliwych wkładców nadchodzi refleksja. Cóż bowiem ma czynić wkładca z podjętymi pieniędzmi? Czy ma je stale nosić przy sobie, lub chować w szufladzie? Czy może ma kupować niepotrzebne dla siebie przedmioty? Oczywiście na te pytania każdy kto podjął pieniądze must w końcu jasno i wyraźnie odpowiedzieć samemu sobie. Skoro publiczność widzi, że banki nie ograniczają wypłat, to przestaje ona podlegać psychozie niepewności. Zapewniam p. że byliśmy przygotowani nawet — w razie dużo większego naporu wkładców na kasy i dłuższego trwania tego nacisku — wypłacać każdemu pełną żądaną sumę i rozważaliśmy nie tylko projekt uruchomienia dodatkowych okienek kasowych, co miało w istocie miejsce, ale nawet stworzenie dodatkowych punktów wypłat.

Muszę stwierdzić, że najbardziej pokrzepiającą niespodzianką, jaką przyniosły nam ostatnie dni był fakt, że

nacisk na kasy bankowe ustał raptownie

z chwilą, gdy okazało się, że europejski konflikt wojenny został zażegnany oraz fakt, że nacisk ten nie wznowił się, gdy w piątek dnia 30 września kraj nasz stanął w obliczu zdecydowanej akcji zewnętrznej w związku z najżywiej odczuwaną przez wszystkich koniecznością odzyskania Śląska Zaolańskeigo. Ta pełna godności i spokoju postawa będzie w przyszłości przedmiotem naszej dumy.

Kurjer Sportowy

WKS Śmigły—KPW Ognisko 3:1 (1:1)

Wczoraj rozpoczęła się jesienna tura rozgrywek o mistrzostwo klasy „A" okręgu wileńskiego. W pierwszej kolejce odbył się mecz między Śmigłym I B a Ogniskiem. Spotkanie to nie wywołało szerszego zainteresowania i odbyło się przy stosunkowo niedużej ilości widzów. Zawody prowadził p. Kisin, dopuszczając do brutalnej gry.

Ogólnie spodziewano się zwycięstwa Ogniska, tymbardziej, że mówiono ostatnio o jego dobrej formie. Wynik jest do pewnego stopnia niespodzianką i nie odzwierciadla przebiegu zawodów. Gra była mniej więcej wyrównana. Drużynę Śmigłego cechowało jednak lepsze zgranie, skutkiem czego akcje jego w polu były lepsze, atak zaś wykazywał więcej zdecydowania w sytuacjach podbramkowych. Te momenty zadecydowały o wygranej.

W drugiej połowie zaznaczyła się lekka przewaga wojskowych, których atak zdobył się na dwa skuteczne strzały.

Rynkiewicz zwycięża w raidzie kolarskim

Wczoraj odbył się raid kolarski na szlaku Wilno — Niemenczyn — Wilno, zorganizowany przez ŻAKS o nagrodę przechodnią „Ardalu".

Bieg cieszył się dużym powodzeniem. Obsadziły go prawie wszystkie kluby wileńskie, zgłaszając ogółem 43 zawodników. Na metę przybyło 39. Start i meta mieściły się koło pałacu Tyszkiewicza przy ul. Arsenalskiej.

Walka na całej trasie była bardzo zażarta. Pierwsze miejsce zdobył w czasie 1 godz. 40 min. 10 sek. Rynkiewicz (WTCM), zdobywając dla swego klubu puchar przechodni „Ardalu". Na dalszych miejscach znaleźli się: Sylwanowicz (Elektrit), Prokofjew (Elektrit), Słałkowski (WTCM) i Matrynelis (Elektrit).

Nieudana impreza lekkoatletyczna

Często słyszy się utyskiwania na brak zainteresowania lekkoatletyką ze strony szerszych mas publiczności. Wskazuje się na brak tego rodzaju imprez. Niestety, z przykrością trzeba stwierdzić, że winę ponoszą tu w znacznym stopniu same kluby.

Zorganizowany wczoraj trójbój lekkoatletyczny, jeżeli mógł zwrócić uwagę, to tylko chyba nowowybudowaną trybuną na stadionie na Piuromoncie. Istotnie prezentuje się ona bardzo okazale.

Same zawody przedstawiały się mizernie. Udział brały tylko dwa kluby wileńskie (gdzie reszta?) AZS i PKS.

Trójbój z dość znaczną przewagą punktów wygrała ekipa AZS-u.

Jerzy Mariusz Taylor 74)

Czciciele Wotana

Pastor uśmiechał się pobłażliwie.

— Ależ wiem, wiem — mówił spokojnym, mitygującym głosem. — Po cóż się tak unosić? Uważa się pan za Niemca i to jest, ma się rozumieć, najważniejsze. Wpływ pochodzenia nie odbija się na świadomości narodowej, ale... zostawia ślady na charakterze. To tylko miałem na myśli, panie doktorze. Rdzenny Niemiec nie zraziłby się tak łatwo, no i może nie doprowadziłby sprawy do takiego stanu zaognienia. Umiałby to jakoś załagodzić. Zainteresowałby może młodych Erninów w zyskach z tych zakopanych skarbów i, kto wie, czy Wilhelm nie patrzyłby wtedy przez szpary na pańskie romanse z panną Gołąbkówną. Tak, tak, panie doktorze. Znać na panu wpływ polskiej krwi babki, a czy nie odziedziczył jej pan także i po ojcu? — dodał nieoczekiwanie. — Oj, panie doktorze — śmiał się z doskonale udaną jowialnością. — Nazwisko pana zawsze dawało mi do myślenia. Johkne? A czy czasem nie Janik, albo Jonek?

Urwał nagle w obawie, żeby nie przeholować. Był przecież doświadczonych znawcą duszy ludzkiej i po woli.

— Ale dość już o tym — powiedział. — Nie może pan jeszcze odejść, panie doktorze. Co to za pismo ma pan pod ręką? Aha! To ten list z Berlina! Odcyfrowałem go już raz z Hildą. Jest to zawiadomienie o przyjeździe inspektora z pieniędzmi. Którego dziś mamy? — Spojrzał na kalendarz. — Dwudziesty czerwca? No, tak! Będziemy go tu mieli dokładnie za trzy dni. Jeżeli do tego czasu nie uspokoi pan swoich nerwów, to chyba ja go przyjmę. Zgadza się pan? No, to doskonale.

ROZDZIAŁ IX.

JEZIORO PODZIEMNE.

— No, nareszcie się pani pojawiła, panno Anko. Doprawdy zaczynałem już tracić cierpliwość — kaprysił Alfred patrząc z wyrzutem na dziewczynę, która wyjrzała w tej chwili spoza uchylonych drzwi gajówki. — O! zdziwił się, zauważywszy, że ma ramiona okryte puszystą różową chustką o długich frędzlach.— Pani jeszcze nie gotowa, a ja mam tak mało czasu i tak długo ju żczekam.

— Zaraz będę gotowa — odszepnęła. — Proszę sobie wyobrazić, że ciotka śpi jeszcze. Późno wróciła z obchodu, a ja musiałam na nią czekać. Ale to nic. Obudzę ciotkę.

Zniknęła zanim zdążył poprosić, aby z jego powodu nie robiła zamieszania w domu, a już w następnej chwili usłyszał potężne ziewnięcie i tubalny głos Gołąbkowej:

— A dajże mi spać spokojnie. Widzicie ją! Myśli, że jak ona wyjdzie, to mnie stąd wykradną. Nie bój się o nic i idź sobie dokąd chcesz.

Uśmiechnął się mimo woli. Starsza kobieta dawała dowód, że o każdej porze dnia czy nocy może wykazać się zawsze jednakową energią i stanowczością.

— No, kiedy Anka wyjdzie za mąż, zięć będzie się miał z pyszna — pomyślał z iście chłopięcym ukontentowaniem.

W tej chwili drzwi otworzyły się znowu i Anka wyfrunęła z nich z takim żywiołowym pośpiechem, jak młoda kokoszka, którą tylko co wypuszczono z kurnika. Wcale nie zauważyła, że Alfred siedzi na poręczy ganku i przebiegła koło niego jak burza, zeskakując jednym susem na ziemię.

— Talt! Zaczekać! — zawołał Alfred, zanosząc się od śmiechu. — Panna Anka raczyła zgubić trzewik. Proszę! Oto jest!

— Ojoj! Nic by się nie stało, gdybym nawet poszła boso — powiedział arezolutnie. — Bardzo lubię biegać na bosaka po rosie i dlatego właśnie, że pan się ze mnie wyśmiewa, zostawię trzewiki w domu.

Trochę nadąsana, z twarzą zaróżowioną od zimnej wody, w której się myła przed chwilą, okręciła się zawadiacko, wykonując nogą coś w rodzaju zgrabnego choć nie uczonego pas baletowego i drugi trzewik legł na ganku ook pierwszego.

— Przyznam się panu zresztą, że to już mus — powiedziała. — Popękały mi sznurowadła i tak czy tak ryzykowałabym, że zgubię trzewik po drodze. Ale co pan znowu zamierza, panie Alfredzie?

Młody człowiek, siedząc na ganku, najspokojniej w świecie zdejmował buty.

— No, tylko to, co pan widzi — roześmiała się. — Chcę pani dotrzymać towarzystwa. Kiedyś chowałem się przecież na wsi, pasałem gęsi, a potem krówki. Nie mam nic przeciwko temu, aby sobie przypomnieć te dawne dni.

Eleganckie pantofle z brązowej skóry z błyszczącymi klamerkami i zielone kraciaste pończochy sportowe wraz ze zdeptanymi trzewikami Anki znalazły się niebawem w sionce.

— Ojej! Ależ pan zabawny — śmiała się dziewczyna, przypatrując się swemu towarzyszowi trochę z humorem a trochę z podziwem.

(D. c. n.)

KRONIKA

Październik **3** Poniedziałek

Dziś: Teresy
Jutro: Franciszka Seraf. W.

Wschód słońca — g. 5 m. 26
Zachód słońca — g. 4 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 2. X. 1938 r.

Ciśnienie 765
Temperatura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 5
Opad —
Wiatr południowy
Tend.: lekki spadek
Uwagi: dość pogodnie

— Przewidywany przebieg pogody według PIM-a dnia 3 bm.:

Pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużym z przelotnym deszczem zwłaszcza na wschodzie, a z przejaśnieniami na zachodzie kraju. Temperatura w ciągu dnia ok. 20 st. Widzialność rano osłabiona wskutek zamglenia. Umiarkowane wiatry przeważnie z kierunków południowych.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żełańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rotkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P.** zawiadamia, że zapisy na Kursy z zakresu gimnazjum nowego i starego typu przyjmuje się codziennie w godz. 17—18 w lokalu Kursów, ul. **Zawalna 21.** Wykładają profesorowie o pełnych kwalifikacjach pedagogicznych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **W związku z nowopowstającą placówką Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji**, dnia 9 października o godz. 18 w Wilnie przy ul. Wiwulskiego Nr 3 m. 7 odbędzie się zebranie organizacyjne. Ze względu na ważność sprawy obecność b. weteranów jest konieczna.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś w poniedziałek 3 października w Teatrze Miejskim na Pohulance dramat Stanisława Wyspiańskiego **„Wyzwolenie"**, w nowej inscenizacji Dyr. Kielanowskiego. Wspaniałe słowo Wyspiańskiego, skojarzone z barwną inscenizacją plastyczną i głębią myśli — tworzy monumentalną całość, wywierającą na widzu niezapomniane wrażenie. Nowa inscenizacja stara się specjalnie podkreślić aktualność „Wyzwolenia" dla dnia dzisiejszego.

— **Przedstawienie w Teatrze Miejskim na cele Komitetu Pomocy Rodakom z za Olzy.** — Dyrekcja Teatru Miejskiego na Pohulance ofiarowuje na cele Komitetu Pomocy Rodakom z za Olzy, dochód z przedstawienia w czwartek dnia 6 października. Wieczór ten wypełni „Wyzwolenie" Stanisława Wyspiańskiego. Będzie to dla społeczeństwa wileńskiego sposobność do tłumnego zamanifestowania swojej łączności duchowej z rodakami z za Olzy.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Janiny Kulczyckiej. „Wesoła Wdówka".** Dziś jedna z najpiękniejszych operetek Lehara **„Wesoła Wdówka"**, która zdobyła ogólne uznanie. W rolach głównych J. Kulczycka, W. Szczawiński, K. Dembowski, K. Wyrwicz Wichrowski, K. Chorzewski. Operetkę urozmaicają liczne ewolucje i balety.

— **Jutrzejszy występ baletu opery warszawskiej, w „Lutni".** Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. wystąpi raz jeden tylko zespół baletowy opery warszawskiej, składający się z 14 osób z W. Vetterówną, baleriną op. warszawskiej J. Jedyńską primabaleriną op. poznańskiej, H. Szczucką, solistką S. Bahszewskim premierem b. solistą baletu Anny Pawłowej na czele. W programie „Wesele w Ojcowie" muz. Stefani'ego „Toruń" muz. Czosnowskiego oraz bogate divertissement baletowe, ujęte w 12 barwnych i efektownych obrazów.

Z notesu reportera...

Wczoraj właścicielka fabryki cukierków i czekolady przy ul. Jezuickiej 8 zameldowała policji, że jej robotnik Jankowski wtargnął do lokalu fabryki, zdemolował urządzenie, a następnie groził jej zabiciem. Jankowskiego zatrzymano.

* * *

W Wilnie ostatnio zwiększyła się ilość nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych nieostrożną jazdą. Wczoraj wieczorem na ul. Kalwaryjskiej, obok domu Nr 21 został przejechany przez samochód przechodzący przez jezdnię nauczyciel żydowskiej szkoły powszechnej przy ul. Wiłkomierskiej 41, Lejba Kamiszczykier. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakuba.

* * *

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Antokolskiej 72 targnęła się na życie, zażywając większej dawki denaturatu dwudziestokilkuletnia Maria Dobrzańska. (c)

Eksport z powiatu nieświeskiego wzrasta

Codziennie kilkanaście wagonów trzody chlewnej

Wobec urodzajnej gleby, którą odznacza się powiat nieświeski, hodowla jest postawiona w nim na wysokim poziomie. Z powiatu skupowane są masowo rasowe konie do wojska. Na sławne dziś targi końskie w Mirze zjeżdżają kupcy zagraniczni. Ze stacji kolejowej w Horodzieju codziennie ładuje się, po kilkanaście wagonów bekonowej trzody chlewnej i wysyła na Śląsk, do Warszawy, a również wysyła się większe transporty do Anglii. Hodowla bydła rogatego jest postawiona racjonalnie. W powiecie znajduje się 612 punktów kopulacyjnych rasy czerwonopolskiej. Hodowla owiec rozszerza się z każdym rokiem. Zimową odzież wiejską gospody nie wykonywują domowym wyrobem pra wie wyłącznie z wełny własnych owiec.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dn. 3 października 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka popularna. 8.45 Audycja dla najmłodszych w opracowaniu Anny Bujwidówny. 9.00 Przerwa. 11.00 Transmisja ze szkoły powszechnej w Warszawie. 11.45 Grają orkiestry wojskowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Pogadanka dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Moniuszko" — audycja muzyczna dla gimnazjów. 14.00 Przerwa. 15.00 Słuchowisko dla młodzieży pt. „Ania przybywa na Zielone Wzgórze" (cz. I). 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika naukowa „Biologia". 16.30 Recital wiolonczelowy. 17.10 Litwa współczesna — reportaż. 17.25 Najpiękniejsze a zapomniane pieśni Władysława Żeleńskiego w wykonaniu Wandy Hendrich. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Gra Fritz Kreisler — skrzypce. 18.20 Z naszego kraju: „Sużany — miasteczko w stanie utajenia" —pogadanka Jana Panasewicza. 18.30 Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej (koncert). 18.45 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.00 Audycja bułgarska z okazji 20-lecia wstąpienia na tron Borysa Króla Bułgarii. 20.40 Dziennik wieczorny i komunikaty. 21.00 Koncert Chóru Katedralnego. 21.45 Nowości poetyckie. 22.00 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 22.10 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty.

WTOREK, dnia 4 października 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 815 Muzyka popularna. 8.50 Pogawędka dla kobiet: „Gospodyni — matka" Ireny Durejkowej. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 I. Walce Jana Straussa. II. Chwilka jazu. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 IX Zjazd Fizyków Polskich w Wilnie — reportaż inż. Henryka Bogusławskiego. 13.15 Muzyka operowa 14.00 Przerwa. 15.00 „Mam 13 lat" — powieść dla młodzieży. 15.15 Pieśni ludowe w wykonaniu Chóru Szkolnego. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.25 Koncert solistów. W przerwie: „Palestyna w oczach przewodnika" — około 16.50 pogadanka. 17.30 Z pieśnią po kraju. 18.00 Sylwetki sportowców. 18.05 Słynni pianiści grają. 18.20 „Kamień puch" — gawęda regionalna Leona Wołłejki. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Muzyka taneczna. 19.40 Koncert rozrywkowy (z Berlina) zdjęcie dźwięk. 20.40 Dziennik wieczorny i komunikaty. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Istota czystej sztuki ludowej — odczyt. 22.15 „Adam Asnyk w słowie i pieśni" Wykonawcy: Zofia Wyleżyńska (śpiew), Zbigniew Śmiałowski (recytacje), Walenty na Czuchowska (akompaniament). 22.45 Mazurki Chopina. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Wiadomości radiowe

KURS KRÓTKOFALOWY.

Wileński Klub Krótkofalowców organizuje dwumiesięczny kurs krótkofalowy. Program obejmuje elektrotechnikę i radiotechnikę, naukę Morsa, przepisy i regulaminy dotyczące wymiany korespondencji itd.

Wykłady będą się odbywały trzy razy w tygodniu, w godzinach od 17.30 do 19.30.

Zapisy do dnia 8 października przyjmuje Sekretariat Klubu (ul. Tatarska 5—4) codziennie od godz. 19.00 do 20.00.

Opłata za całość kursu wynosi zł 10, dla uczniów zł 5.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. **Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18 66.**
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. 9-1 i 5—8 w.
powrócił

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

RÓŻNE

TERAZ CZAS zamawiać drzewka i krzewy owocowe. Ogrodnictwo W. Weler — Wilno, Sadowa 8, tel. 10—57. Szan. klient. zapraszamy odwiedzać nasze szkółki. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

SKÓRY surowe wszystkie skupujemy. **FUTRA** wszelkie dostarczamy — naprawiamy — modernizujemy, **garbujemy** — **farbujemy.** Prowincja pocztą. Ilustr Katalogi 32. str. 25 gr. znaczkami. Przedstawicieli — skupujących — poszukujemy. **oPlska Centrala Skór i Futer Sp. z o. o.** w Poznaniu, Focha 27.

BARANOWICKIE

RADIOODBIORNIKI detektorowe na głośnik, aparaty lampowe, instrumenty muzyczne, rowery i części do rowerów, maszyny do szycia „Pfaff", patefony, płyty i wielki wybór żarówek najtaniej kupuje w firmie chrześcijańskiej **S. Gierasimowicz, Baranowicze, ul. Mickiewicza 5, tel. 281.**

FARBIARNIĘ I PRALNIĘ CHEMICZNĄ z całym urządzeniem i wyrobioną klijentelą w dogodnym punkcie miasta Baranowicze — sprzedam lub wydzierżawię. Adres w Redakcji „Kurjera Wileńsko-Nowogródzkiego" oddz. w Baranowiczach, ul. Ułańska 11.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno i Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubryk „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis